Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony ...-18, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. i 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca.

Echo

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr za w m/m 1 łam. strona 5 łam., w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Rok VII, № 153. Łódź, Sobota 6 czerwca 1931

Pierwsza publiczna procesja Bożego Ciała w Berlinie.



...nie odbyła się pierwsza po zawarciu konkordatu z Prusami publiczna procesja Bożego ... której wziął udział przedstawiciel rządu minister rolnictwa dr. Steiger (z brodą).

Wstrząsająca katastrofa budowlana w Łodzi.
Pięciu robotników runęło wraz z rusztowaniem na bruk.
Wszystkich odwieziono do szpitala.

... 6 czerwca. Dziś o godzinie 8 i ... przy ulicy Jerzego Nr. 2 wydarzyła się wstrząsająca katastrofa budowlana. Pod numerem tym znajduje się ...rowa kamienica, wewnątrz której ...nio dokonywane były

gruntowne przeróbki.

...ciel posesji postanowiwszy dom przerobić całkowicie polecił przedsiębiorcy budowlanemu pousuwać naścienne sufity.

...ce nad remontem rozpoczęto z ...

W zburzonem wnętrzu kamienicy ustawiono na wysokości dwóch pięter rusztowanie i przystąpiono do roboi, które bez przeszkód trwały do dnia dzisiejszego. Dziś w godzinach rannych na rusztowaniach stanęło do pracy pięciu robotników: 29-letni Sroczyński Józef (Sierakowskiego 6), Antoni Rybak lat 55 (Wiznera 17), Zygmunt Bartczak lat 37 (Szosa Pabjanicka 33), Jan Piliński lat 44 (Rokicińska 9) i 60-letni Krystalski Feliks (Rokicińska 39).

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

Tajemnicza barka na Wiśle.
Nieudana ucieczka poborowych.

...uń, 6 czerwca. (Od wł. kor.). — ... nocy policja rzeczna zauważyła na Wiśle pod Tczewem dużą barkę ...ą na której znajdowało się kilka... osób. Policjanci wsiedli do motorówki i

barkę zatrzymali.

Jak się okazało znajdowali się w niej poborowi uciekający do Gdańska przed służbą wojskową. Wszystkich (9 osób) aresztowano i osadzono w więzieniu toruńskiem.

...bliczne procesje Bożego Ciała zostały we Włoszech zaniechane.

...m, 6 czerwca. Żadne zewnętrzne ... nie wskazywały we Włoszech, ... to dzień wielkiej uroczystości ko...ej. ...szędzie zaniechano odbycia publicznych procesyj, a nabożeństwa odbyły się tylko

wewnątrz kościołów.

Niemniej jednak panował w całym kraju nastrój świąteczny.

Zjazd w Chequers.



...Macdonald ze swoją córką na tarasie zamku w Chequers, dokąd przybyli niemieccy ...ministrowie. celem omówienia sprawy zniżenia odszkodowań wojennych.

Herbatka na Zamku.

Warszawa, 6 czerwca (od wł. kor.)— Prezydent Rzplitej po powrocie z Lublina podejmował wczoraj wieczorem na Zamku herbatką uczestników międzynarodowych konkursów hippicznych.

Na przyjęciu obecni byli wiceminister Beck, generał Konarzewski, szef lotnictwa francuskiego generał Hergault, szef misji wojskowej Denain, generałowie Wróblewski, Orlicz-Dreszer, Rummel, Zahorski, hrabia Romer i liczni przedstawiciele świata dyplomatycznego i sportowego.

JEDNODNIOWA PREZYDENTOWA.



57-letnia pani Jeanne Grave — z którą 67-letni prezydent Doumergue zawarł związek małżeński. Pani Doumergue po jednodniowym pobycie w Pałacu Elizejskim, opuściła siedzibę swego małżonka, by przygotować mu mieszkanie na termin złożenia przezeń urzędowania t. j. 13 czerwca b. r.

——:-:-:——

Poseł Jan Krysa
na miejsce ś. p. Jana Dąbskiego.

Warszawa, 6 czerwca. Na miejsce zmarłego wicemarszałka Sejmu ś. p. posła Jana Dąbskiego wchodzi z listy państwowej Centrolewu poseł Jan Krysa, który w poprzednim Sejmie został

usunięty z B. B.

i przeszedł do Stronnictwa Chłopskiego. Na następnem miejscu listy znajduje się były marszałek Sejmu Rataj.

ZGON B. WŁADCY HEDŻASU.



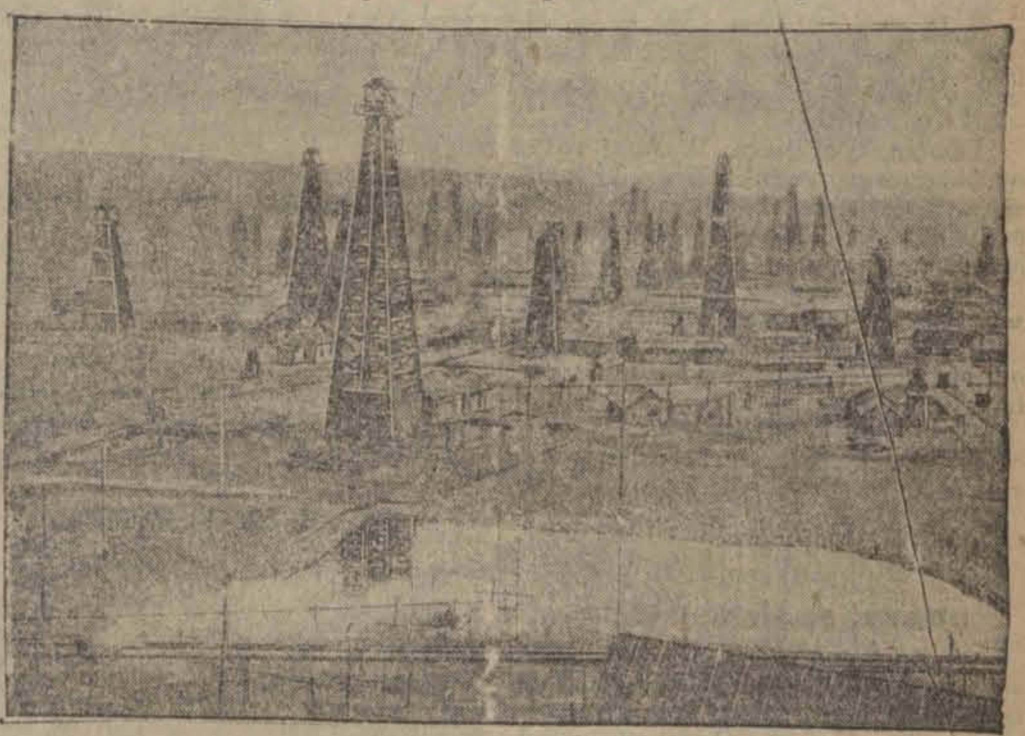
B. Król Hedżasu Hussein zmarł w 76 roku życia w Ammain wpobliżu Jerozolimy.

——x-x——

Nowy zarząd polskiego klubu literackiego.

Warszawa, 6 czerwca (od wł. kor.)— Na dorocznem walnem zgromadzeniu Peen-Klubu, któremu przewodniczył Ignacy Baliński, dokonano wyboru władz. Do zarządu polskiego klubu literackiego zostali wybrani pp. dr. Emil Reiter, Jarosław Iwaszkiewicz, Piotr Choynowski, Juljusz Kaden-Bandrowski, Zdzisław Kleszczyński, Z. H. Morsztyn, Jan Parandowski, Kazimierz Wierzyński i Juljusz Wołoszynowski.

Olbrzymi pożar kopalń naftowych.



Kopalnie nafty Moinesti w Rumunji, które wskutek uderzenia pioruna płoną od kilku dni. Na ratunek przybyły liczne oddziały wojska.

Polscy dziennikarze w Białogrodzie.
Doroczny zjazd porozumienia polsko-jugosłowiańskiego.

Warszawa, 6 czerwca (od wł. kor) — Wczoraj w nocy pociągiem pośpiesznym odjechała do Białogrodu delegacja Komitetu porozumienia prasowego

polsko-jugosłowiańskiego

pod przewodnictwem prezesa Komitetu redaktora Witolda Giełżyńskiego. Delegacja wyjechała na doroczny zjazd porozumienia. Zjazd ten rozpoczyna się w dniu jutrzejszym.

Delegacji dziennikarzy towarzyszy przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Sosnowski i attache poselstwa jugosłowiańskiego z Warszawy p. Mares.

——

Samorządy kilku miast
w obronie płac urzędników.

Łódź, dnia 6 czerwca. W związku z zarządzoną niedawno 15 proc. obniżką pensji pracownikom miejskim — szereg samorządów województwa łódzkiego — postanowiło zwrócić się ze skargą na to zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Jak zdołaliśmy się poinformować przeciwko zarządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dotąd wystąpiły Magistraty m. Łodzi, Kalisza, Koła, Piotrkowa i Strykowa.

Pozatem inne miasta kwestję zaskarżenia okólnika tego do Najwyższego Trybunału Administracyjnego postawiły na porządku dziennym posiedzeń Rad Miejskich i w najbliższych dniach odnośne uchwały zrealizują.

W skargach swych samorządy te podkreślają brak podstawy prawnej i niewłaściwość tego zarządzenia i wskazują, że 15 proc. obniżka pensji postawi urzędników miejskich wobec już i tak niskich płac w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem.

Dżewad-bej
ambasadorem tureckim w Polsce.

Warszawa, 6 czerwca. Jak donosi prasa turecka stanowisko ambasadora tureckiego w Warszawie zostanie obsadzone przez dotychczasowego

ambasadora w Tokio

Dżewad-beja.

——:o:——

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 — 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.90 i pół.

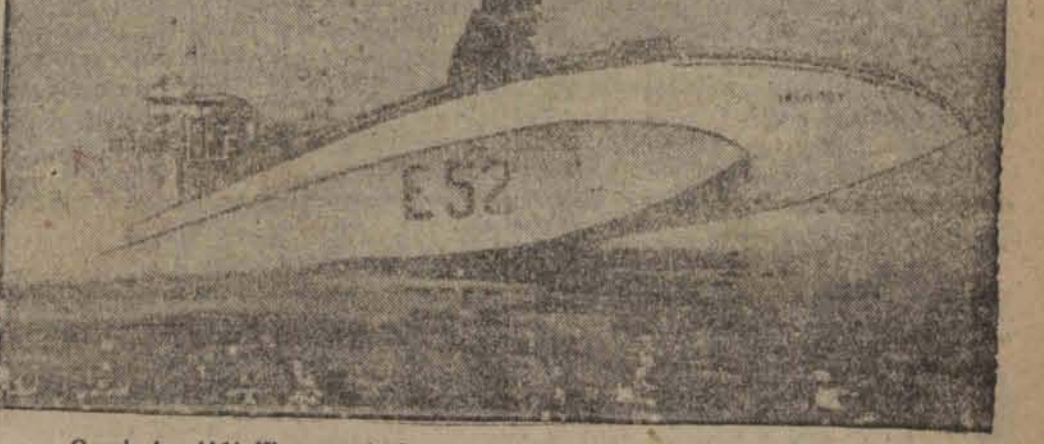
Tendencja spokojna.

AMERYKAŃSKI SEKRETARZ STANU W EUROPIE.



Stimson
amerykański sekretarz stanu spraw zagranicznych przybył do Europy, celem omówienia sprawy rozbrojenia.

Rekordowa łódź.



Oryginalna łódź Hiszpana de Ivanreya, na której ten zdobył rekord światowy.

Wtrząsająca katastrofa budowlana w Łodzi.

(Dokończenie).

Dwaj z nich w pewnej chwili chwycili ciężką belkę, aby ją przenieść w inne miejsce. Ręce nie wytrzymały jednak ciężaru i belkę puściły. Opadła ona z łoskotem na deski rusztowania, które pod wpływem silnego naporu usunęły się z drabin i runęły wraz z robotnikami na kondygnację 1-go piętra,

załamały ją

i z trzaskiem i hukiem spadły na parter. Spadające belki, deski i drabiny nakryły zupełnie nieszczęśliwych robotników, którzy tylko słabym głosem błagali o pomoc. Kto żyw pośpieszył im z ratunkiem. Po pewnym czasie wszystkich wydobyto ze strasznemi ranami na ciele.

Na miejsce katastrofy przybyły karetki pogotowia miejskiego i Czerwonego Krzyża. Wszystkich ciężko rannych z połamanemi żebrami i szczękami robotników przewieziono do szpitala im. Prezydenta Mościckiego. Nadmienić należy iż roboty prowadzone były przez firmę „Konstruktor".

Na wieść o wypadku przybyli na miejsce katastrofy: starosta Dychdalewicz, komendant policji Niedzielski, kierownik I brygady Kołodziejski oraz inskpekcja budowlana w osobach inż. Szpera i Josta.

—:: -::—

Po bankructwie

angielskiego funduszu bezrobocia.

Londyn, 6 czerwca. Wczoraj został opublikowany raport królewskiej komisji w sprawie zbankrutowanego funduszu bezrobocia. Komisja domaga się kompletnej

reformy funduszu bezrobocia,

wysuwając następujące żądania:

Redukcja zasiłków dla bezrobotnych o *2* szylingi tygodniowo i ograniczenie terminu płatności zasiłków

do 26 tygodni.

Zadłużenie funduszu bezrobocia wynosi obecnie 84 miljonów funtów i rośnie automatycznie o 1 miljon funtów tygodniowo.

Po przeprowadzeniu projektowanej reformy nastąpi oszczędność 42 miljonów funtów rocznie (1700 miljonów złotych).

Zalecenia, wyrażone w raporcie królewskiej komisji wywołały burzę protestów ze strony partji socjalistycznej i zorganizowanych związków zawodowych, przeciw własnej partji, stojącej u steru rządu.

Zjazd delegatów pracowników

ubezp. społ. w Polsce.

Warszawa, 6 czerwca. -- Wczoraj rozpoczął obrady dwudniowy zjazd delegatów związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce.

W zjeździe bierze udział

130.-stu delegatów.

Przed rozpoczęciem zjazdu powitania wygłosili imieniem B. B. poseł Pacholczyk imieniem ministra pracy dyrektor Gnoiński, imieniem Głównego Urzędu Ubezpieczeń dyrektor Dagnan. Referat o roli związków zawodowych w Polsce wygłosił radny Tomczak.

Do prezydjum

przez aklamację

wybrano na przewodniczącego p. Hardsta, a sekretarzy pp. Słupeckiego i Grochowskiego. Dziś na porządku obrad sprawy zawodowe, pragmatyka, zabezpieczenie emerytalne oraz wybory nowych władz.

Fatalna matura

w Piotrkowie.

Piotrków, 6 czerwca. W gimnazjum matematyczno-przyrodniczem Tow. szkoły średniej w Piotrkowie, odbywał się przed komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem delegata kuratorjum egzamin dojrzałości, który dał niezwykłe wyniki.

Na 38 uczniów dopuszczonych do egzaminu dojrzałości, pomyślny wynik egzaminu osiągnęło zaledwie 11, reszta zaś w liczbie 27 uczniów złożyła egzamin

z wynikiem niedostatecznym.

W wypracowaniach pisemnych, prawie wszystkie stopnie zostały przez kuratorjum zmienione na niedostateczne, z powodu niesamodzielnego opracowania tematów.

Powodów szukać należy w trwającym od szeregu lat opłakanym poziomie naukowym zakładu.

Dwa zuchwałe występy włamywaczy

w Krakowie.

Kraków, 6 czerwca. — Wczorajszej nocy dokonano niezwykle zuchwałego włamania do biura firmy Zoria, składu aptecznego przy ul. św. Sebastjana 11, gdzie włamywacze splondrowali kilka biurek i z jednego z nich skradli 532 zł w czem 28 dolarów.

Nadto sprawcy zabrali z biurka

małą kasetkę żelazną

i tę rozbili przy pomocy żelaznego narzędzia, a otworzywszy ją skradli z wnętrza czyste blankiety wekslowe na sumę 300 złotych.

Niezadowoliwszy się jednak temi łupami, odszukali klucz w jednem z biurek od kasy ogniotrwałej, którą otworzyli i skradli zeń około

212 gramów kokainy

i innych medykamentów łącznej wartości 750 zł. Policja wszczęła natychmiastowy pościg za złodziejami i udało się jej aresztować jednego, niejakiego Jakóba Mazurka, zawodowego włamywacza mieszkniowego i kasowego. Dalsze dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

Drugie zuchwałe włamanie zanotowano

do biur Wyższej Szkoły Handlowej

przy ul. Sienkiewicza, gdzie nieznani sprawcy weszli do wnętrza i splondrowawszy biurko skradli zeń kwotę 92 zł. Dokonawszy kradzieży tej nie zauważeni przez nikogo.

—o::o—

Gazy trujące w żelaznym zbiorniku.

Dzielny strażak.

Łódź, dnia 6 czerwca. W wczoraj w czasie czyszczenia dużego zbiornika po benzynie w firmie „Karpaty" przy ul. Naftowej 11 — wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą tragiczne skutki.

Jeden z robotników firmy, a mianowicie 33-letni Antoni Żeliński chcąc zbiornik oczyścić grutownie

spuścił się na dno.

Gdy upłynęło dość dużo czasu, a Żeliński nie dawał znaku — zajrzano do środka.

Okazało się, że robotnik został zatruty gazami i leżał nieprzytomny na dnie.

Ponieważ z powodu gazów było niemożliwością dostać sią do zbiornika — wezwano straż ogniową.

Jeden ze strażaków z maską przeciwgazową na twarzy dostał się do wnętrza i nieszczęśliwego

robotnika wydobył.

Wezwany lekarz pogotowia, po długich zabiegach przywrócił Żelińskiemu przytomność.

14 i pół miljona złotych

na dalszą budowę domów.

Łódź, 6 czerwca. Jak się dowiadujemy niezależnie od wykończanych obecnie budynków przy Szosie Pabjanickiej w kolonji dla członków Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych — w roku bieżącym mają być kontynuowane dalsze roboty dookoła wybudowania nowych gmachów.

Zorganizowana specjalna rada mieszkaniowo-budowlana Z. U. P. U. opracowała już projekt według którego przewidziane są budowy trzech

dalszych seryj budynków.

Pierwsze dwa komplety budynków, składające się z 500 izb będą rozpoczęte jeszcze w bieżącym roku około września trzeci zaś kompleks, składający się z 300 izb rozpoczęty zostanie w przyszłym roku.

Na powyższy cel została wyznaczona suma 14 miljonów pięćset tysięcy złotych, która wypłacana będzie w miarę postępowania robót.

ZDRUZGOTANY NOS BEZROBOTNEGO.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, dnia 6 czerwca. Wczoraj przy ulicy Wolborskiej 36 został pobity tępem narzędziem 32-letni Faliks Pietrzak, zamieszkały przy ulicy Nowo-Sikawskiej 26.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, że Pietrzak jest pijany i udzielił mu pomocy.

* * *

Lekarz pogotowia wezwany został na ulicę Wschodnią 4, gdzie została śmiertelnie poparzona 9-letnia Malka Feldman. Przyczyną poparzenia było użycie zbyt wielkiej ilości spirytusu przy

domowem stawianiu baniek.

Gdy bańki zbliżono ogień-spirytus rozlany na plecach dziewczynki zapalił się.

Z powodu ciężkiego stanu lekarz odwiózł dziewczynkę do szpitala Anny Marji.

* * *

Przy ul. Solnej 11 został pobity tępem narzędziem 29-letni Stanisław Włodarczyk, odnosząc rany głowy i klatki piersiowej.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

* * *

Przy ul. Sierakowskiego 4 został uderzony tępem narzędziem w nos 20-letni Kazimierz Marciniak.

Wezwany lekarz stwierdził, że nos uległ kompletnemu zdruzgotaniu i ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewiózł w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

* * *

Przy ulicy Głównej, w czasie bójki, uderzony flaszką w głowę Józef Tomaszewski, z zawodu furman, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 107. Lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy.

* * *

Przy ulicy Zagajnikowej w dniu wczorajszym targnął się na swoje życie 31-letni Kownacki.

Znajdując się od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia Kownacki strzelił

z rewolweru w lewą pierś.

Ciężko rannego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Józefa.

Trup w ławie kościelnej

Łódź, 6 czerwca. W kościele parafjalnym w Aleksandrowie wydarzył się wypadek, który do głębi wstrząsnął całem miasteczkiem.

Po nabożeństwie, gdy wszyscy opuścili już kościół, spostrzeżono, że w ławce siedzi

jakiś starszy mężczyzna

i nie rusza się.

Jak się okazało staruszek ów od kilku godzin już nie żył.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, że był to 65-letni Józef Jaszczak, zamieszkały w Aleksandrowie przy ul. Górnej ...

Staruszek w pewnej chwili dostał ataku serca i wśród modlących się skonał.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 29 maja 1031 r. zaocznie postanowił: ogłosić upadłość firmie „A. Hendeles i D. Neufeld" i jej wł. Abramowi Hendelesowi i Dawidowi Neufeldowi; chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 7 lutego 1930 r. zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Jakóba Hertza zamianować kuratorem upadłości adw. Alfreda Zaubermana nakazać opieczętowanie kantoru, składów, zbioru dokumentów, kasy rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują; dokonać publikacji wyroku, zgodnie z przepisem art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r; oddać upadłych pod dozór policji, wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności; odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Za zgodność

Kurator upadłości Adwokat (—) **Alfred Zauberman.**

Na mocy art. 475 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 10 czerwca 1931 o godz. 13 i pół. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale III Handlowym, Plac Dąbrowskiego Nr. 5 pokój Nr. 15 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz (—) **Jakób Hertz**
Sędzia Handlowy.

Wędrówka narodów do Epsom.

WYMARŁY LONDYN.

Wrażenia z angielskich wyścigów.

Londyn, w czerwcu.

...ecz jedna i ta sama, wykonana ...różnych ludzi, staje się w każdym ...gólnym wypadku rzeczą odrębną. ...twierdzenie to tyczy się zarówno ...jak i narodów.

...śl ta nasuwa się pomimowoli ka... widzowi angielskich wyścigów i ...nej z niemi uroczystości, choćby ...dział wszystkie wyścigi świata. ...rakterystyczną cechą angielskich ...gów jest przedewszystkiem szcze... nie stały się nawykiem, rzeczą ...i stale powtarzaną,

ale uroczystością,

...wartość polega na tem, że jest nie...ednia.

...oby błędem przypuszczać, że pu...ść angielska miewa sposobność ...dania się w lecie wyścigom nie...ądego dnia. Dzieje się przeciwnie. ...mle pola wyścigowe w Epsom, ...ane tutaj „downs", które swobo...mieścić mogą

trzy miljony widzów

...adach i miejscach stojących przez ...część roku pogrążone są w zu...ciszy, a ożywiają się jedynie w ...u po Zielonych Świątkach, ale ...ciągu dwóch dni tylko.

...dzi jeszcze o to, że nie mogą to ...świąteczne albo niedziela. Zgo...dawnym purytańskim zwyczajem, ... według tradycji odbyć się mu...dę. Stąd w środku tygodnia, w ...powszedni i roboczy, na pole wy...e w Epsom ciągną zgóra dwa mil...dzi. Przy olbrzymich odległo...londyńskich wogóle, a odległości ... od Londynu w szczególności ...godziny jazdy autobusem z Tra...quare) — przyjemności tej zam... można w ramy krótkiego popo... godzinach pracy. To też przy ...jedna trzecia publiczności lon... dnia tego „świętuje". Trady...elskiego „derby" zrywa więzy ...szej karności pracowników.

...oziemiec, który w tym czasie ...owo przyjeżdża do Londynu, nie ...wykłego osławionego ruchu an...stolicy. Miasto wydaje się o...łe.

...zecza zupełnie zrozumiałą, że ...rodki komunikacyjne, jak kole...busy, nie są wystarczające dla ... masy osób. Ponadto miejsce ...ie dnia tego jest niemal niedo... przeciętnej kieszeni, wahając ...ch do trzech funtów st.

...zyli 80 do 120 złotych.

... powodu w dniu „derby" naj...ojazdy powstają do nowego ży...eby można, że ulice zaroiły się ... muzealnemi. Gdyby Dickens ...owu, ujrzałby literalnie wszyst...kuły, jakie ongi opisał z takim ... Nietylko pola wyścigowe w ... budzą się do życia ze swego ... snu, ale zarazem najstarsze, ...e niemal okazy lokomocji.

...eczka do Epsom w celu zobacze... trzylatków", ubiegających się ...ska wstęgę" w ciągu dwóch i ..., trwa od rana do wieczora. — ...nego, że

...rzyć się trzeba w prowianty ...n potrzebne na dzień cały. Stąd niejeden pojazd robi wrażenie wozu cygańskiego lub jarmarcznego.

Również niema i w tem nic dziwnego, że setki tysięcy londyńczyków pozwolić sobie nie mogą na żaden wehikuł, nawet najbardziej wybrakowany. Rozstrzygają sprawę w sposób prosty: wybierają się do Epsom już we wtorek wieczorem przed środą „derby" i noc spędzają, obozując na polu wyścigowem. — To też pola wyścigowe już od rana robią wrażenie, olbrzymiego biwaku, przypominającego wędrówkę narodów. Ludzie — mężczyźni, kobiety, dzieci, rozkładają się tutaj wygodnie wśród swoich manatek, a w ciągu dnia nadjeżdżające wehikuły tworzą dookoła nich wał ochronny pojazdów.

O ile dzień „derby" w Epsom ze swą radykalną przerwą tygodnia roboczego zachował całkowicie

pozory święta ludowego,

o tyle tydzień wyścigów w Ascot, odbywający się tradycyjnie o dwa tygodnie później, jest całkowicie sprawą, zajmującą tak zwane towarzystwo londyńskie czyli „society". Nie znaczy to jeszcze, by w dniu „derby" nie był obecny dwór angielski i eleganckie, bogate sfery londyńskie. Wrażenie całości jednak zależy od setek tysięcy osób, obozujących na trawie. W Ascot natomiast, miejscowości mniejszej i bardziej jeszcze odległej od Londynu, wpobliżu letniej rezydencji królewskiej, pałacu Windsor, mas ludu brak całkowicie.

Obcokrajowiec, znajdujący się w Londynie w okresie wyścigów w Ascot, w porze popołudniowej, około szóstej, wpobliżu stacji Waterloo, spotkać się może z oryginalnem widowiskiem:

Oto nadjeżdża nadzwyczajny pociąg pośpieszny. Przywozi — po cenach — śmiało rzec można — horendalnych — przedstawicieli eleganckiego świata londyńskiego, aby zdążyć mogli w porę przebrać się do biadu i teatru. Wysiadają sami niemal panowie. Gdzie podziały się panie? W ciągu „tygodnia Ascot" spędzają noce na wsi u siebie lub w domach znajomych wpobliżu pola wyścigowego.

Każdy bowiem dzień tego okresu tygodniowego ma wartość jednakową: codziennie na wyścigach ukazuje się rodzina królewska i towarzystwo londyńskie. Codzienne przejażdżki w jedną i drugą stronę byłyby zanadto męczące dla pań. Panów zaś obowiązki ściągają zpowrotem do stolicy.

Strój wysiadających z pociągu dżentelmenów jest tak jednostajny, że robi wrażenie umundurowania: szary, „cutaway" i popielaty cylinder.

W tejże godzinie na stację Waterloo, w okolicy której znajdują się rozległe osiedla robotnicze, nadchodzą pociągi z robotnikami.

W wielkiej hali dworca tłumy robotników mieszają się z eleganckimi lordami i pieniężnymi magnatami „City" (handlowej dzielnicy Londynu). Nie należy jednak przypuszczać, że robotnicy spoglądają na wytwornych panów z niechęcią lub pogardą przy tem spotkaniu, jak zdarzyć się to może gdzie indziej. Podobne przypuszczenie świadczyłoby o małej znajomości charakteru Anglików.

Wydaje się, że zarówno robotnik angielski jak i lord nie uważa za zbytek być obecnym na wyścigach w Ascot. — Anglicy nietyle uważają to za rozrywkę, ile za obowiązek. Etykieta, której poddać się musi uczestnik „tygodnia w Ascot" nie stanowi przyjemności, ale swego rodzaju ciężar klasy uprzywilejowanej, którego nikt zazdrościć jej nie pragnie.

Bull.

Angielskie Derby.



Stoczterdziestoósme derby przyniosły zwycięstwo faworytowi „Cameronian" pod żokejem Foxem. Obroty totalizatora i kas wstępu wyniosły olbrzymią sumę 800 miljonów złotych.

—x:o:x—

Inauguracja wyścigów.



Na torze w Epsom odbywa się na inaugurację wyścigów nabożeństwo.

Adwokat w podziemiach.

Uciekinier i urzędnicy.

Słynne berlińskie więzienie śledcze w Moabicie połączone jest zapomocą korytarza podziemnego z gmachem sądowym.

To podziemne przejście służy do przeprowadzania więźniów na sprawę i zpowrotem. Niekiedy, jednak, używają go też i adwokaci.

Znany berliński adwokat pan M. przypomniał sobie natychmiast po procesie, że ma coś do zakomunikowania swemu klientowi; nie namyślając się wiele, pośpieszył podziemnym korytarzem do więzienia. Tymczasem, gdy tylko zapuścił się

w owe podziemia,

dyżurny urzędnik zamknął drzwi prowadzące od gmachu sądowego, gdyż nadeszła przepisowa godzina 6-ta.

Adwokat doszedłszy do więzienia, zwrócił się do strażnika, by ten zaprowadził go do jego klienta.

Strażnik zażądał przepustki; adwokat wrócił po przepustkę do sądu, ale tu zastał drzwi zamknięte i mimo natarczywego pukania, nie otwierano mu.

Zaczął więc błądzić po podziemnych korytarzach, szukając jakiegoś wyjścia.

Wreszcie dostał się do piwnicy. Ale i ta oddzielona była od świata żelaznemi sztabami. Zrozpaczony adwokat już sądził, że wypadnie mu całą noc przepędzić w podziemiach i że jedyną pościelą będzie mu toga adwokacka, której nie zdążył zdjąć gdy nagle... Nagle, u wylotu korytarza zobaczył

dwu urzędników więziennych.

Uradowany zaczął biec ku nim co sił. Ale już i oni go zobaczyli i szli mu naprzeciw.

— Panowie! — zawołał z ulgą. — Jestem adwokat M. Wypuście mnie z tego labiryntu!

Urzędnicy spojrzeli po sobie ze znaczącemi uśmiechami.

— Każdy może powiedzieć, że jest adwokatem, — powiedział wreszcie jeden z nich brutalnie.

Adwokat opowiedział im szybko swoją historję.

— Znamy, znamy tę historyjkę — odpowiedzieli mu urzędnicy. — Pańskie papiery?

— Zostawiłem je w gmachu sądowym...

Urzędnicy roześmieli się, a jeden z nich powiedział łagodnie:

— A teraz, radzę po przyjacielsku, niech pan się lepiej odrazu przyzna i powie nam, w jakiej celi zamknął pan prawdziwego adwokata M., któremu

ściągnął pan tę togę.

Przecież odrazu widać, że to nie pańska toga. Nie, mój kochany, nas się nie nabiera na taki kawał...

To mówiąc dozorcy wiedli adwokata do celi, w której z pewnością spędziłby noc, gdyby nie... Niespodziewany, jak w filmie amerykańskim, happy end przyszedł mu z pomocą.

Pewien strażnik, który napotkał na korytarzu niezwykłą eskortę, poznał w więźniu adwokata M. Przygoda się skończyła.

—::-::—

ZATRUTY KIELISZEK.

Odurzający zapach alkoholu.

Liczne wypadki zatrucia denaturatem i łatwość, z jaką spirytus, przeznaczony do celów technicznych może być oczyszczony do stopnia „pijalności", zmusił władze amerykańskie do szukania nowych metod skażenia

alkoholu etylowego.

Odkryty niedawno alcotat zdaje się nadawać doskonale do tego celu.

Przez dodanie 1 proc. tego nowego związku do alkoholu nadaje mu się smak i zapach tak odurzający, że najmniej wybredny pijak nie będzie w stanie go wypić.

Poza tem jest alcotat nie trujący i nie daje się usunąć żadnemi metodami fizycznemi ani chemicznemi.

—:-:-:—

... MILLS. 91 Przedruk wzbroniony

APASZKA

POWIEŚĆ.

...ę poszukać taksówki. Pani na ...oczeka, dobrze?

...an, tu swój własny samochód — ...nt de Bec — jeżeliby państwo się ..., mógłbym służyć.

...an jest doprawdy niezwykle u... przykro mi, że narażamy pana na ...ułów — rzekła zachwycona Marja. ...óż to za kłopot? Jedziemy w jed...?

— Pon de Bec wiedział dosko... którym hotelu stali Rolscy i jakie ...ery ich pokoi.

...eliby pan był łaskaw wysadzić ... na Champs Elysées...

...konale. Sam stoję w „Claridges" ... we troje do wyjścia Pont de ...znak szoferowi po drugiej stronie ...ry podjechał piękną niebieską li... Marja miłośniczka luksusu usa... przyjemnością w głębokich ...ch.

...yznam się, że mam gwałtowną ...a koktajl — rzekła.

... de Bec uśmiechnął się, dotknął ... w przedniej ściance karety i wy...ającej się do środka skrytki fa...nemi przyborami do koktailu.

— Nie mam, niestety, wielkiego wyboru, ale może pani nie wzgardzi wytrawnym Martini.

— Pan jest cudownym człowiekiem! — wykrzyknęła młoda kobieta.

Pont de Bec napełnił srebrne kubki i podał gościom. Po wspaniałem urządzeniu samochodu, Marja osądziła, że muszą mieć do czynienia przynajmniej z miljonerem. Bogaci ludzie mieli dla niej nieodparty urok. Popatrzyła na niego, zastanawiając się, kim mógł być, w jaki sposób się dorobił i jaki miał majątek. Wiek jego oceniła a „około czterdziestu". Twarz miał może za bardzo pooraną i surową, ale sympatyczną. Przy bliższem poznaniu na pewno zyskiwał.

Wypiła jego zdrowie:

Nie wiem, jak się pan nazywa, ale jestem panu ogromnie wdzięczna.

Nazywam się Dukayne. Ojciec mój był Francuzem, ale urodziłem się w Kanadzie i jestem angielskim poddanym.

— Rolska — przedstawiła się Marja. — Kapitan Trop.—Zauważyła, że nowy znajomy obserwuje ich ukradkiem i uznała za stosowne wyjaśnić sytuację. — Mój mąż pojechał dziś do Fontainebleau obejrzeć jakieś obrazy i kapitan zabrał mnie uprzejmie na wyścigi. Mój mąż przepada za obrazami i wogóle za dziełami sztuki.

— Zdaje mi się, że znam nazwisko pani — rzekł Pont de Bec. — Czy czasem nie spotkałem go w gazetach?

— Możliwe. Ostatnio prasa dużo się rozpisywała o cennym wazonie z kolekcji mego męża.

— Właśnie. O wazonie jedynym w swoim rodzaju, czy coś takiego?

— Tak. Wazon chiński. Mąż dostał go od starszej krewnej, która miała wspaniałą kolekcję. Ten wazon mąż owej kuzynki dostał od chińskiej cesarzowej, wdowy.

— Lubię porcelanę chińską i interesuję się nią — rzekł Dukayne, wyjmując platynowozłotą papierośnicę i częstując młodą parę.

— Mój mąż pokazałby panu z przyjemnością ten wazon, ale nie mamy go tutaj. Może później przywiezie go dla pokazania ewentualnemu nabywcy.

Pont de Bec uderzył się ręką po kolanie.

— Teraz sobie przypominam. Wazon Minga! Naturalnie. Pisma donosiły, że ma być sprzedany. A więc mam przyjemność rozmawiać z żoną właściciela najcenniejszej porcelany na całym świecie!

— Jeszcze nie wiemy czy sprzedamy. Prasa lubi puszczać fałszywe pogłoski.

— O, wiem. — Samochód stanął. — Jesteśmy na miejscu. Wszak tutaj państwo chcą wysiąść.

— Tak. Dziękujemy serdecznie za podwiezienie.

Dukayne wysiadł i podał Marji rękę.

— Mnie było miło poznać panią. Jeżeli ten wazon przyjedzie przypadkiem do Paryża, byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby mąż pani pozwolił mi go zobaczyć. Pamięta pani moje nazwisko — Dukayne. Tu zawsze powiedzą, gdzie mnie szukać, to jest dopóki nie wyjadę do Kanady.

— Czarujący człowiek — rzekła Marja, idąc z Jerzym Avenue des Champs Elysées.

— Bardzo grzecznie postąpił, że nas odwiózł swoim samochodem. Rodacy z kolonij są zawsze o wiele uprzejmiejsi, niż ci, którzy nie ruszali się z Europy.

— Gdzie zjemy obiad?—zapytała znienacka Marji.

Jerzy zaskoczony, nie wiedział, co powiedzieć. Nie miał zamiaru zabierać Marji na obiad w nieobecności jej męża.

— Chyba, że znudziło się panu moje towarzystwo — dorzuciła prowokacyjnie młoda kobieta.

Znalazł się w trudnej sytuacji.

— Nie o to idzie. Myślałem, że może pani będzie chciała wcześniej się dziś położyć.

— O, nie. Nie lubię wcześnie chodzić spać, zwłaszcza w Paryżu. Poco się przyjeżdża do Paryża? Ale chciałabym iść gdzieindziej. Nie tam, gdzie wczoraj.

— Dobrze. Pomyślę o jakim interesującym lokalu. O której mam się stawić?

Marja chciała zaproponować późny obiad, lecz przypomniała sobie w porę, że Henryk mógł wrócić wcześniej i zastać ją jeszcze w hotelu.

— Niech pan przyjdzie o wpół do ósmej. Może zdecydujemy się na teatr.

ROZDZIAŁ IV.

Henryk wrócił po ósmej. Poszedł zaraz do hotelu, ale wbrew oczekiwaniu, nie zastał już żony, tylko portjer wręczył mu jej bilecik.

„Spodziewam się, że nie będziesz się gniewał. Jestem w teatrze. Uściski. M."

A więc tak. Myślał, że poczeka na niego przynajmniej do wpół do dziewiątej. Ale może zależało jej na zobaczeniu jakiejś sztuki. W każdym razie ten wieczór był stracony, bo teatry kończą się około północy. Co miał z sobą zrobić? Zjeść obiad i iść do łóżka. Nie. Nie był zmęczony i chciał się rozerwać, A więc obiad, a potem trochę włóczęgi po Paryżu.

Wykąpał się, przebrał i wyszedł na bulwar. Zielono-żółty napis Moulin d'Or nie wpadł mu w oczy tylko przypadkiem, gdyż przekonawszy się, że będzie musiał spędzić ten wieczór samotnie, pomyślał odrazu o wczorajszym tańcu. Ciekaw był, czy jego tancerka była na miejscu i jak się skończyło jej nieporozumienie z apaszem.

Przed północą nie było co iść do Moulin d'Or, ale ponieważ Marja zostawiła go samego, miał prawo bawić się choćby do rana.

(C. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat zatwierdził uchwałę komitetu budowlanego, upoważniającą zarząd miasta do budowy hali spożywczej przy ul. Wolskiej na sumę 5,439,386 zł. Budowa tej hali będzie ukończona w ciągu 2 lat od dnia podpisania umowy. Spłata należności nastąpi również w ciągu 2 lat z oprocentowaniem 8,5 proc. w stosunku rocznym. Roboty wykonane mają być przez krajowe firmy budowlane, poparte przez kapitał zagraniczny.

* * *

Teatr Mały wystąpił z premjerą komedji Johna Erwine'a pod tyt. „Pierwsza Pani Frazes", w przekładzie Florjana Sobieniowskiego. Temat sztuki obraca się wokół jak najżywotniejszych zagadnień współczesnego małżeństwa. Rolę tytułową kreuje Marja Przybyłko-Potocka, drugą panią Frazer gra Mira Zimińska; mężem obu żon jest Stanisław Stanisławski. Pozostałe role odtwarzają: Ludwik Fritsche, Tadeusz Wesołowski, Zbigniew Ziembiński, Tarnowiczówna i Sokołowska. Reżyserował Gustaw Buszyński. Dekoracje Karola Frycza.

* * *

Rozszerzenie przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji oczyszczalni wody (budowa filtrów pośpiesznych) i powiększenie jej wydajności do 180.000 m. sześc. wody na dobę, wywołało potrzebę wzmożenia zasilenia stacji filtrów przez stację pomp rzecznych w większą ilość wody surowej. W tym celu do istniejących trzech przewodów tłocznych dobudowano w latach 1929 i 1930 czwarty przewód tłoczny, długości przeszło 4 klm. Uruchomienie tego przewodu nastąpiło w r. b. Dzięki temu uzyskano nadto możność skasowania jednego z najstarszych przewodów. Spowodowało to konieczność przebudowy węzła przewodów na terenie stacji pomp rzecznych. Przebudowa tego węzła jest obecnie na ukończeniu i prowadzona jest kosztem 390.000 zł.

* * *

Ministerjum Spraw Wewnętrznych twierdzi, że nie ujawniły się w dostatecznej mierze wyniki zarządzenia ministerjum, zawartego w okólniku z d. 18 listopada 1930 r. W okólniku tym zwrócona była z naciskiem uwaga na konieczność ograniczenia wydatków osobowych w w przedsiębiorstwach i zakładach komunalnych Warszawy oraz innych ubocznych wydatków i świadczeń, jakoteż wydatków rzeczowych, w przedstawionych preliminarzach budżetowych.

W teatrze Wielkim odbywają się pełne próby z opery komicznej J. Straussa „Noc w Wenecji", która obecnie znajduje się w stałym repertuarze teatrów operowych Wiednia i Berlina, gdzie grana jest z niesłabnącem powodzeniem. Na naszej scenie, ta pełna humoru i melodji opera komiczna ukaże się w reżyserji dyrektora Adolfa Popławskiego, pod kierunkiem muzycznym kapelmistrza W. Berdiajewa, w nowych dekoracjach Józefa Wodyńskiego i z nowym tekstem polskim E. Domańskiego. Główne role wykonają pp.: Maryla Karwowska, Tola Mankiewiczówna, J. Hupertowa, Wiktor Bregy, Maurycy Janowski, Marjan Palewicz-Golejewski, J. Romejko, B. Bolko i inni.

KRATECZKI.

Kompromitacja w II klasie.

Przygoda wesołego chłopczyka.

Kolej jest tak mądrze urządzona, że każdy może sobie wybrać jakąś klasę, w której podróżowanie sprawia mu szczególną przyjemność. I tak człowiek jadący trzecią klasą ma możność pogawędzenia z towarzyszami podróży o interesach, złych czasach, może dowiedzieć się, co słychać w polityce, o czem myślą Chińczycy i o cenie chleba. W drugiej klasie mówi się o literaturze i teatrze, o kobietach, flirtuje się, jeśli dobry los ześle odpowiednią towarzyszkę i nikogo więcej, ponadto ziemianin mówi o zbiorach i podatkach. Kupiec nic nie mówi, gdyż przestał jeździć drugą klasą. W pierwszej klasie mówi się o tem samem co w trzeciej, jadą nią bowiem ludzie biedni, ale posiadający bezpłatny bilet jazdy. Kiedyś pewien pasażer kupił bilet pierwszej klasy i Ministerstwo Komunikacji poleciło sfotografować go, jako curiosum.

Naturalnie w pociągach zdarzają się rozmaite nieporozumienia. Wchodzi człowiek najsolidniejszy, najlepszych myśli do pustego przedziału, gdyż chce się spokojnie zdrzemnąć. Nagle wchodzi tam jakaś niewiasta. W pierwszej chwili tłumi się przekleństwo, po chwili jednak, stwierdziwszy, że niewiasta jest młoda, ładna i zgrabna, błogosławi pasażer szczęśliwy przypadek. Wszystko idzie normalnym torem (w pociągu wszystko musi iść torem), rozmowa nawiązana, poczęstunki papierosem i czekoladką, nagle wchodzi konduktor i: to jest przedział dla kobiet. Pan będzie łaskaw wyjść.

Ale „pan" nie chce wyjść, bo jakże tu opuścić taką miłą towarzyszkę. Przeto pan czule szepce coś do ucha konduktorowi, ten kiwa pobłażliwie głową i udaje, że nie widzi, że „pan" został w przedziale dla kobiet.

W takiej sytuacji więc można sobie dać radę. Ale co ma zrobić młody człowiek, posiadający bilet III klasy, nie posiadający zupełnie pieniędzy na dopłacenie różnicy, a spotykający na dworcu piękną nieznajomą, która posiada bilet drugiej klasy? Robi to, co musiał niestety zrobić Jerzyczek Suszyński.

W PODRÓŻY.

Jerzy Suszyński jest mieszkańcem Tomaszowa i przeklina dzień, w którym ojciec wysłał go w sprawach handlowych do Łodzi. Ten dzień przeklęty był dniem 6 marca. Tata Suszyński polecił synkowi udać się do Łodzi, załatwić to i tamto i wyliczył mu dokładnie co do grosza, że tyle to, a tyle mają kosztować bilety III klasy do Łodzi i zpowrotem, tyle to obiad tyle woda sodowa. Syn rad nie rad usłuchał i pojechał. Załatwił co kazano, kupił bilet III klasy i wracał do Tomaszowa.

I byłoby wszystko w najlepszym porządku, gdyby Jerzyk nie spostrzegł na dworcu pięknej nieznajomej. Zbliżył się, pogadał, ona odpowiedziała, słowem zaczynało się jaknajlepiej. Jechali w jedną stronę. Ona wchodzi do wagonu II klasy a Jerzyk ma bilet III. Co zrobić? Ano, świat należy do odważnych pomyślał chłopczyk i wlazł do II klasy. Przyszedł konduktor i Jerzyka skompromitował, nie mógł on bowiem dopłacić różnicy w cenie biletów. Jerzykowi spisano protokuł.

Sąd Grodzki skazał Jerzego Suszyńskiego na zapłacenie kary 20 zł. lub 3 dni aresztu i pokrycie różnicy w cenie biletu w sumie zł. 7.—, gdyż Jerzyk kilka stacji przejechał drugą klasą.

Jerzy Krzecki.

Dramat miłosny na werandzie

Ułan zabił narzeczoną i odebrał sobie życie.

Z Wilna donoszą:

W domu nr. 21 przy ul. Obozowej (Łosiówka) mieszkała w charakterze sublokatorki 18-letnia Praskowja Romanówna, w której od dłuższego już czasu był zakochany kapral 4 pułku ułanów zaniemeńskich Ignacy Michniewicz.

Piękna dziewczyna początkowo darzyła Michniewicza wzajemnością, spotykała się z nim często i uważana była wśród koleżanek i znajomych za jego

oficjalną narzeczoną.

Jednakże ostatnio stosunek Romanówny do Michniewicza uległ nagle dziwnej zmianie, stała się wobec niego mniej czuła, a wszelkie rozmowy o mającym się odbyć ślubie natychmiast przerywała, skierowując rozmowę na inne tory.

Ponieważ taki stosunek narzeczonej wydał się Michniewiczowi podejrzanym, postanowił zażądać od niej wyjaśnień.

Krytycznego dnia odwiedził Romanównę i przesiedział z nią na werandzie do późna w nocy. Przed pożegnaniem się (było to koło godz. 1-ej w nocy) Michniewicz ostatecznie zażądał od Romanówny wyjaśnienia dlaczego się zmieniła i zwleka ze ślubem. Wówczas ta mu oświadczyła, że doszła do przekonania, że nie jest dla niej

odpowiednia partja,

że musiałaby jako starowierka przejść na katolicyzm i dlatego uważa, że musi się rozstać, tembardziej że ma ubiegającego się o nią bogatego starowierca obrzędowca.

Przerażony oświadczeniem ukochanej, Michniewicz usiłował przekonać ją, że może to pociągnąć tragiczne następstwa i prosił by cofnęła swoje postanowienie.

Nalegania nie odniosły jednak skutku i Romanówna kategorycznie odmówiła. Wówczas w umyśle odtrąconego młodzieńca powstała straszna myśl zabicia ukochanej, by nie dostała się innemu. W tejże chwili wydobył rewolwer i skierował lufę w pierś Romanówny. Padł strzał. Kula przeszyła serce dziewczyny, która broczac krwią padła na deski werandy.

Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zanim na odgłos strzału zbiegli się sąsiedzi, zabójcy

już nie było.

Po dokonaniu szalonego czynu Michniewicz udał się do koszar i tu wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Ponura tragedja wywarła w całej okolicy wielkie wrażenie.

——o::o——

ARESZTOWANIE ŚWIĘTOKRADCY

w Częstochowie.

Z Częstochowy donoszą:

Wczoraj został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży w kościele św. Zygmunta niejaki Zawiło Tadeusz, ostatnio zamieszkały w Wadowicach, który przy pomocy wyłamania puszek żelaznych dokonał kilku kradzieży pieniędzy **w miejscowych kościołach.** Kradzieży dokonywał w ten sposób, iż pozostawał on na noc w kościele, gdzie zakradał się przed zamknięciem bramy kościelnej.

Zawiło w 1928 r. przebywał w Częstochowie przez kilka miesięcy i ... kresowych przy ul. św. Barbary jako posługacz, a będąc wydalony, tułaczył się po różnych miejscowościach. Przed miesiącem przybył powtórnie do Częstochowy i tu dokonywał wspomnianych kradzieży. Zatrzymanego złodziejaszka przesłano do sędziego śledczego.

Porucznik uratował trzy seminarzystki

Gorąca owacja na cześć oficera.

Z Wilna donoszą:

W dniu wczorajszym nad Trokami przeszła silna burza, która omal nie zakończyła się tragicznie dla trzech słuchaczek Państwowego Seminarjum nauczycielskiego w Trokach.

Dziewczynki odbywające spacer po jeziorze na małej łodzi żaglowej zaskoczone zostały **burzą pośrodku jeziora.** Usiłowania przestraszonych dziewczynek dotarcia do brzegu nie odniosły skutku. Nagle ogromna fala wywróciła łódź i seminarzystki wpadły do wody. Na szczęście uchwyciły się wywróconej łodzi i żagla w ten sposób utrzymując się przez krótki czas na powierzchni jeziora. Prędko jednak opadły na siłach i zaczęły tonąć.

W ostatniej prawie chwili tonące dziewczynki zauważył stojący na brzegu porucznik K. O. P. Hass, który odwiązał stojącą na brzegu łódź motorową „Mewa" i z narażeniem życia na niebezpieczeństwo podążył na ratunek tonącym.

Po szczęśliwem dopłynięciu do wywróconej łodzi prawie nieprzytomne dziewczynki wydobył z wody i wciągnął na pokład swojej łodzi.

Zebrana na brzegu publiczność zgotowała porucznikowi gorącą owację.

W Wilnie jak w Łodzi.

Demonstracje bezrobotnych.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego zgromadził się tłum bezrobotnych w liczbie ok. 400 osób. Bezrobotni wybrali z pośród siebie delegację, którą przyjął zastępca naczelnika wydziału opieki społecznej radca Troski. Delegaci zwrócili uwagę władz wojewódzkich na fakt przerwania z dniem 1 czerwca robót miejskich prowadzonych z kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i po scharakteryzowaniu rozpaczliwej sytuacji bezrobotnych, pozbawionych ostatniej możności zarobkowania — domagali się **dostarczenia im pracy.**

Przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego wyjaśnił, że brak odpowiednich funduszów nie pozwala na dalsze kontynuowanie tych robót i że władze wojewódzkie mimo całego zrozumienia nędzy bezrobotnych i chęci przyjścia im z pomocą nie są w stanie robót wznowić.

Z przed gmachu Urzędu Wojewódzkiego bezrobotni udali się do Magistratu, gdzie również wysłali delegację, przyjętą przez Prezydjum Magistratu. Przedstawiciele samorządu oświadczyli, że sprawa walki z bezrobociem leży im bardzo na sercu i że czynią wszystko by sprawę tę uregulować w szerszym zakresie.

Po tem oświadczeniu bezrobotni rozeszli się spokojnie nie zakłócając nigdzie porządku.

——xx——

I. SONDY.

SAMOTNOŚĆ.

Z podniesioną sutanną i zawiniętemi rękawami, pokrzepiony wiosennem powietrzem, ksiądz Pierre, proboszcz w Saint-Lys, obcinał swoje grusze.

Było to z rana, ptaki śpiewały na drzewach. Wieśniacy powolnym krokiem już wracali z pola od pracy. W oddali przenikliwy gwizd sygnalizował przemykający pociąg.

Ksiądz wyprostował się, wierzchem dłoni otarł czoło zroszone, osłonięte chustką w niebieskie kraty, i oczyma pobiegł w kierunku pędzącego pociągu, podobnego zdala do czarnej igły, przesuwającej się obok białego pasma drogi wśród zielonych pól.

— Pociąg! — A zatem godzina dziesiąta! — mruknął ksiądz. Mam jeszcze godzinę czasu przed sobą. Zdążę jeszcze zająć się krzakami z porzeczkami. Oby tylko Jeanneton była punktualna!

Wiedział bowiem dobrze, że o jedenastej będzie głodny, bardzo głodny, jak każdy wieśniak biedny, pracujący od rana o kromce suchego chleba.

Och! drugie śniadanie nie zapowiadało się świetniej: zupa — rzekomo ze słoniną — ale bardzo chuda. Jednak Jeanneton umiała coś stworzyć z niczego. Zaleta rzadka, z powodu której zapomnieć można było o niezaprzeczalnych jej wadach, tak trudnych do zniesienia w ciągu całego dnia.

Szczerze mówiąc, ksiądz nie martwił się, że wieczorem dnia tego wyjechać miała na cały tydzień do chorej siostry. Była to choroba bardzo nagła — tak przypuszczał ksiądz, ponieważ przed tygodniem niespełna ktoś mu opowiadał, że spotkał tę kobietę.

— Ba! dam sobie radę sam, — rozmyślał ksiądz. — Jajko na śniadanie, trochę zupy na wieczór, to nie sztuka przecie. A przynajmniej zjem w porę.

Zaśmiał się, a uśmiech ten w nieogolonej od trzech dni twarzy nadawał mu wygląd dobrodusznego, siwego włóczęgi o wyblakłych oczach, otoczonych zmarszczkami. Zrudziała sutanna miała pozór rzeczy, którą porównać było można z czemkolwiek, byle nie z szatą, jaką przedstawiać miała w istocie. Mniejsza o to. Owieczki księdza Pierre szanowały go nawet w jego nędznym stroju. Parafianie jego witali go uprzejmie i chętnie zatrzymywali się dla rozmowy przy niskim murze, ogradzającym ogród warzywny probostwa; tylko, że żadnemu z nich nigdy na myśl nie przyszło zapytać się, czy niewielka pensja, wyznaczona mu przez kurję biskupią w dodatku do przewidywanych, ale nieistniejących dochodów, dozwala mu najeść się do syta.

W tej wiosce o mieszkańcach bogatych, ale „niepraktykujących", nikt nie zatroszczył się o materjalną sytuację starego księdza. A on, równie godny jak oni byli skąpi, nigdy o nic nie prosił, a swojej służącej — która dzięki Bogu zadowolić się tem potrafiła — płacił głodową pensję...

— No i cóż, Jeanneton? Jakże tam ze śniadaniem?

— Naturalnie, — zauważyła opryskliwie, — zawsze się księdzu śpieszy. Niech ksiądz z łaski swojej zaczeka jeszcze kwadransik.

— Znowu! A po tym kwadransie jeszcze kwadransik. Wiesz, co ci powiem, moja droga? Zjem zupę taką, jaka jest.

Zdecydowany na okazanie swego autorytetu, ksiądz odwinął rękawy i wszedł do probostwa w chwili właśnie, gdy służąca pośpiesznie usuwała wielką walizę. Zmieszanie jej nie uszło uwagi księdza, który zawołał:

— Ależ Jeanneton! Czy jest rozsądnie zabierać tyle rzeczy na krótki tydzień?

Służąca w ponsach tłumaczyła, trochę zdyszana:

— Bo... bo są tam stare rzeczy, które poceruję, wypocząwszy trochę. Jestem zmęczona, proszę księdza, choć ksiądz tego nie widzi wcale!

— Przeciwnie. Widzę to dobrze. Nie jesteś już młoda i siły cię opuszczają... Ale trudno... Niech się dzieje wola Boża, prawda? Lepiej nam będzie w niebie...

— Możliwe! — fuknęła sługa. — W międzyczasie zleci mi życie i na czem to, proszę?

Zdumiony do utraty tchu, ksiądz Pierre przerwał jedzenie, by przyjrzeć się zbuntowanej kobiecie.

— Cóż to, Jeanneton? To ty tak mówisz? Czyż nie masz pojęcia o zadowoleniu, jakie daje spełnienie obowiązku? Albo wykonanie woli Bożej?

— No, już dobrze, już dobrze, — mruczała, stawiając na stole jarzyny, na których ugotowała zupę. — To prawda, że zawsze robiłam, co tylko mogłam...

— Co tylko mogłaś, Jeanneton, — zgodził się stary ksiądz z wielką pobłażliwością. — W zrozumieniu właśnie, że jesteś zmęczona, chętnie ci pozwalam na tydzień wypoczynku...

Kobieta w milczeniu schyliła głowę i wyszła z pokoju. Pod wieczór, gdy ksiądz wracał z kościoła, podeszła do niego w świątecznej sukni, z zaczerwienioną twarzą.

— Proszę księdza, już wyjeżdżam. Znalazłam furmankę, która mnie podwiezie.

— Zupełnie słusznie, — odpowiedział z prostotą. — A twoja waliza?

— Już jest na wozie... Przystawiłam obiad... potrawkę z kartofli, która dusi się zwolna... Ja...

— Dobrze, moja kochana, — rzekł ksiądz z wielką dobrocią, — nie troszcz się o mnie. Dam sobie radę, a gdy powrócisz, będziesz wypoczęta.

Stara, nie odpowiadając, mruknęła pośpiesznie:

— Do widzenia księdzu!

Ksiądz pozostał na miejscu, niezmiernie zdumiony.

— I pomyśleć, — rozważał, — że miałem tę kobietę za istotę nieczułą. Niech mi to Bóg przebaczy. Byłem niesprawiedliwy. Bo służyć takiemu starcowi, jak ja, i za takie pieniądze, już świadczy... Ale, ale.. Moriette, najlepsza przyjaciółka mej sługi uciekła, gdy się zbliżałem, zamiast mnie przywitać. To samo zrobiła Ludwika du Brah... Co im się stało? Cóż takiego zrobiłem — co się dzieje we wsi?

W zamyśleniu powrócił dłuższą drogą do probostwa, ponieważ samotność, na którą cieszył się pierwotnie, wydała mu się obecnie groźna i tajemnicza... Dłuższa przechadzka uspokoiła go. Ten syn chłopski poczuł się porwany miłością ziemi. Podziwiał przyszłe zbiory i wzrost roślinności pól.

— Nie brakło śniegu w tym roku, — myślał — będzie zboża poddostatkiem, a jak jest zboża dość, wszystko jest dobrze...

Wypogodzony, przestąpił próg probostwa bez złego przeczucia. Czerwona posadzka sieni, świeżo umyta, lśniła czystością, niezwykły porządek panował w gabinecie. Znienacka jednak zadowolenie proboszcza prysło. Na biurku, na miejscu widocznem, Jeanneton zostawiła list pod jego adresem... Otworzyć go i przeczytać było dziełem chwili. Służąca pisała:

„Czcigodny księże!

„Odchodzę na zawsze. Za wielka bieda panuje na probostwie, a pensja, którą mi ksiądz daje jest śmiechu warta. W naszych czasach wszyscy mają pieniądze. Trzeba, żebym i ja zarobiła trochę grosza. W śpiżarni jest osiem jaj i trochę słoniny, a...

Ksiądz Pierre nie dokończył. Głód cielesny był mu obojętny. Czuł ból przenikający mu do głębi duszy. Kroki starej sługi już nigdy nie będą rozlegały się po domu, nie usłyszy nigdy jej poufałego i opryskliwego głosu, ani jej krzątanie... Nigdy więcej...

On, stary ksiądz, co całkowicie poświęcił się ludziom, zostanie sam do końca swych dni... Taka ne była wola Boża...

Zwolna ksiądz Pierre złożył list, wsunął go do brewjarza. Zapomniał o obiedzie i wyszedł do ogrodu. W ogrodzie czuł się mniej samotny niż w domu, słowik śpiewał w krzaku róż, czekając pojawienia się księżyca.

Blisko północy przechodzący wieśniak, widząc starego proboszcza przechadzającego się po ogrodzie z rękami złożonemi na zgarbionych plecach, mruknął:

— Jeszcze nie śpi? Widać harował przez dzień cały! To się zmęczył. Są jednak samotni na świecie!

Jest bowiem losem ludzi samotnych, że dola ich jest cięższa jeszcze w zrozumieniu innych ludzi.

Tłum. L.

SPORT

WIELKIE ŚWIĘTO SPORTOWE młodzieży szkół średnich.

Kalendarzyk sportowy.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się bogato, bowiem brak jedno wyścigów kolarskich jak i meetingowego. Główna uwaga sportowców naszego miasta skupiona będzie na boiskach piłkarskich klubów kl. A o zawodach gier sportowych, a ściślej mówiąc koszykówki męskiej.

Kolarze czołowi walczą o mistrzostwo klubu.

Lekkoatletyczne zawody pań o mistrzostwo kl. A i B dopełnią reszty programu, którego szczegóły przedstawiają się następująco:

SOBOTA.

Piłka nożna:

Boisko WKS-u godz. 17.30 45-io minutowa dogrywka meczu Hakoah — Bu... mistrzostwo klasy A. Boisko IKP godz. 17 IKP — Trumpheldor o mistrzostwo klasy C.

Gry sportowe:

Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo kl. A w koszykówce męskiej na boisku przy ul. Czerwonej 8 o godz. 5 pp. grają: YMCA — IKP, Triumf—TUR, ... — Zjednoczone.

Lekka atletyka:

Boisko WKS-u godz. 16.30 zawody lekkoatletyczne dla kobiet o mistrzostwo klasy A i B.

NIEDZIELA.

Piłka nożna:

Boisko Widzewa godz. 8.30 ŁTSG II — ...el. K. S. II, godz. 10.30 ŁTSG I — ...cki K. S. I. Mistrzostwo klasy A godz. 17.30 Turyści — Orkan. Mistrzostwo klasy A godz .15.30. Przedmecz re... Mecz Turyści — Orkan rozegrany zostanie na boisku przy ul. Wodnej. Boisko Widzewa godz. 17.30 Widzew — ..., godz. 15.30 przedmecz rezerw.

Kolarstwo:

O godz. 6 rano start na Krzywiu do wyścigu kolarskiego o mistrzostwo siedmiu towarzystw: ŁTK, TZS, ŁKS, Zjednoczonych, Rekordu , Kruschender, Rudzkiego K. S.

Gry sportowe:

Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo klasy A i B w koszykówce męskiej na boisku przy ul. Nowo-Targowej 24 o godz. 8 rano: Zjednoczone — WKS. ŁKS — Triumf, YMCA — TUR, Turyści — Hasmonea.

Lekka atletyka:

Na boisku WKS-u o godz. 8.30 dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo klasy A i B dla kobiet.

Sporty motorowe:

Na Placu Wolności między godz. 10 a 12 meta wielkiego motocyklowego zjazdu gwiaździstego Łódzk. Klubu Motocyklowego.

*

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną w kraju dwa mecze o mistrzostwo Ligi a mianowicie Warszawianka — Legja w Warszawie (sędzia mjr. Loth). Czarni — ŁKS we Lwowie. W niedzielę odbędą się następujące mecze: Polonja — Pogoń (p. Otto) oraz Cracovia — Warta (p. Krukowski).

* * *

W Pabjanicach na boisku Kruschendera w niedzielę o godz. 5.30 walczy PTC z WKS.

W Zgierzu walczy Makkabi z Sokołem na boisku ostatniego o godz. 5.30.

*

Na boisku ŁKS w niedziele o godz. 15.30 odbędzie się doroczne święto młodzieży szkół średnich, urządzone staraniem nauczycieli wychowania fizycznego. W programie przewidziane są zawody lekkoatletyczne, pływackie, strzeleckie, gry sportowe i pokazy gimnastyczne.

Kto zdobył kosze?

Wyniki gier sportowych.

Na boisku „kupców" odbyły się półfinał w grach sportowych o tytuł mistrza Łodzi szkół średnich w koszykówkę męską i w siatkówke żeńską i ...

Udział w turnieju koszykówki wzięły ... bodajże szkoły, jednak do półfinału weszły drużyny Gimn. im. B. Prusa i Niemieckie Semin. Nauczycielskie. ...ca spotka się w finale ze Szkołą ...niczą.

W siatkówce żeńskiej tytuł mistrza ... Gimn. Szczanieckiej. Należy ...nić, że grano nowym systemem, ... czas, a nie jak dotychczas (15 ...w).

W siatkówkę męską w finale spotka Gimn. im. B. Prussa ze Szkołą Włó...za.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

Siatkówka żeńska:

„KULTURA" — „ORZESZKOWA" 24:18 (12:5).

„SZCZANIECKA" — „KULTURA" 26:15 (15:10).

„SOBOLEWSKA" — „ORZESZKOWA" 22:10 (10:6).

W finale „Szczaniecka" zwyciężyła po grze ciekawej „Sobolewską" w stosunku 25:13 (12:7). Wyróżniła się Kwaśniewska i Sukiennicka.

Sędziował p. Borek.

Koszykówka męska:

NIEMIECKIE SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE — GIMN. IM. PRUSSA 17:14 (6:9).

Gra ostra, chwilami brutalna, lecz interesująca, przyniosła tym razem zwycięstwo „Seminarce", która mając szczęście w rzutach do kosza odniosła niezasłużone zupełnie zwycięstwo. Pokonani zagrali słabo, jedynie na wysokości zadania stanął Kozanecki.

Beznadziejnie grał Rosalak, który wogóle nie powinien grać w reprezentacji szkoły.

Kosze zdobyli dla zwycięzcy: Brendel 10, Brenner 7, a dla pokonanych: Kozanecki 10, Pęski 2, Załęski 2.

Sędziował p. Borek.

Zawody pływackie w Zgierzu o puhar przechodni.

Na stawie miejskim odbyły się zawody pływackie urządzone staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa Polskiego o puhar przechodni.

Licznie zebrana publiczność jak i ilość startujących zawodników świadczy, że idea sportu pływackiego na terenie Zgierza jest należycie zrozumiana.

Publiczność z ainteresowaniem przyglądała się zawodom, które pod każdym względem wypadły dobrze, dzięki sprawnej organizacji sędziowskiej i dogodnym warunkom terenowym. Program zawodów przewidywał: **dla panów:** 100 mtr. styl dowolny, 100 mtr. na wznak, 200 mtr. styl klasyczny, sztafeta 4×100 mtr.; **dla pań** 100 mtr. styl dowolny i 40 mtr. na wznak, **dla nowicjuszów** nie należących do żadnej organizacji 60 mtr. styl dowolny. Poza konkursem odbyły się skoki.

Walka o zdobycie pierwszego miejsca w ogólnej punktacji a temsamem otrzymania przechodniego puharu, rozegrała się pomiędzy zgierskim Harcerskim Klubem Sportowym a Zgierskim Klubem Sportowym. Zwycięsko wyszedł Harcerski Klub Sportowy zdobywając 17 punktów przed Z. K. S. 12 punktów.

Szczególne wyniki przedstawiają się następuje: **dla pań.** 100 mtr. styl dowolny I m. Schwartszułcówna (ZKS.) czas 2 min. 25 s., II m. Michalakówna (HKS.) czas 2 min. 26 s. **40 mtr.** na wznak I m. Schwartszulcówna (ZKS.) czas 1 min. 1 s., II m. Michalakówna (HKS.) czas 1 min. 8,5 s.;

dla panów: 100 mtr. styl dowolny. I m. Ginter (HKS.) czas 1 min. 30 s., II m. Michalak (HKS.) czas 1 min. 33 s., III m. Borowiecki (Orlę) czas 1 min. 39 s.

100 mtr. na wznak. I m. Rygiel (ZHS.) czas 2 min. 8 s., II m. Trybuła (Polic. Kl. Sp.) czas 2 min. 12 s., III m. Ziętkowski (Abs. Sz. H.) czas 3 min. 33 s.

200 mtr. styl klasyczny. I m. Ginter (HKS.) czas 3 min. 37 s., II m. Majchrzak (HKS.) czas 4 min. 8 s., III m. Westenberger (ZKS.) czas 4 min. 18 s.

60 mtr. dla nowicjuszów: I m. Budny (Zw. Strz.) czas 57 s., II m. Rozenewajg (Makkabi) czas 1 m. 8 s., III m. Angielczyk (Orle) czas 1 min. 24 s.

sztafeta 4 × 100 mtr. I m. HKS. czas 6 m. 36 s., II m. ZHS. czas 7 m. 16 s.

Skoki. I m. Majchrzak (HKS.) punktów 95, II m. Rygiel (ZHS.) pkt. 81, III m. Michalak (HKS.) pkt. 77.

W końcu należy podziękować Komisji Sędziowskiej w osobach: pp. Wyrwiczówny, Zajączkowskiego, Moroza, Ratajczyka, Pilikanta, Studzińskiego Perki, Jaskulskiego i Kosmalskiego oraz dzierżawcy stawu p. Cylkiemu, który bezinteresownie oddał na ten dzień staw i tym sposobem przyczynił się do urządzenia zawodów.

Nagrody wręczone zostaną na święcie sportowym urządzonym przez Harcerski Klub Sportowy w dniu 21 czerwca na boisku Sokoła.

KOMUNIKAT „TRUMPELDORA".

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie K. S. „Trumpeldor", w Łodzi podaje do wiadomości swych członków, iż w dniu 6 czerwca r. b. o godz. 20 w I terminie, lub też o godz. 21 w II terminie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. 6-go Sierpnia 34 w Łodzi nadzwyczajne walne zgromadzenie. Ze względu na znajdujące się na porządku dziennym sprawy doniosłej wagi wzywa się wszystkich członków do bezwzględnego przybycia.

Atrakcyjne wyścigi w Kaliszu.

Jerzy Koszutski na torze.

Z Kalisza donoszą:

Mimo, że nastąpiło już otwarcie sezonu kolarskiego, to jednak ze względu na niebywale bogaty program odbyć się mającej w niedzielę, dnia 7 czerwca o g. 4 pp. imprezy, możemy to nazwać inauguracją sezonu.

Przedewszystkiem ujrzymy znów na torze naszego asa i zarazem najlepszego sprintera polskiego,

Jerzego Koszutskiego,

który po jednorocznym odpoczynku walczyć będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie na naszym torze o palmę pierwszeństwa w konkurencji międzynarodowej ze świetnym Assad-Bahadorem Mohamedem Ali (Persja) oraz czołowymi sprinterami warszawskimi.

Pozatem nie mniejszej emocji doznamy obserwując walkę świetnego sztajera Ryszarda Stahla z Warszawy z naszym mistrzem Zygmuntem Sobolewskim w biegach za dużemi motorami.

Sport w kilku słowach.

(—) W niedzielę, dnia 14 czerwca piłkarze łódzcy grać będą na dwóch frontach z reprezentacją Warszawy o puhar w Łodzi oraz z reprezentacją Lwowa o puhar we Lwowie.

Skład reprezentacji Lwowa został już ustalony i przedstawia się następująco: Sobociński (Pogoń), Fajak (Lechja), Fichtel (Pogoń), Czaist (Czarni), Horowitz Hasmonea i Wanczycki (Pogoń), Koch (Czarni), Rusiecki (Lechja), Steuerman (Hasmonea), Kruk (Lechja) i Parnes (Hasmonea). Składy reprezentacyjne Łodzi na mecze z Warszawą i Lwowem ustalone zostaną dopiero w przyszły czwartek po meczu treningowym dwóch teamów, który rozegrany zostanie w nadchodzącą środę.

Wielka impreza L.O.P.P. w związku z „VIII Tygodniem Lotniczym".

Zarząd Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. podaje niniejszem do wiadomości ogółu program tygodnia lotniczo-gazowego.

VIII Tydzień L. O. P. P. rozpocznie się w dniu 6 czerwca o godz. 18-tej wilkim pochodem propagandowym oddziałów w maskach przeciwgazowych i ubraniach ochronnych (przeciwiperytowych).

W pochodzie przyjmą udział: oddziały wojskowe łódzkiego garnizonu przysposobienia wojskowego, Polski Czerwony Krzyż, Straż Ogniowa, oddziały O. P. Gaz. (część oddziałów w pierwszym szyku, część na samochodach), konie w maskach, psy meldunkowe w maskach i t. d.

Pochód przy dźwiękach dwóch orkiestr wojskowych 28 i 31 p. Strzelców Kaniowskich, eskortowany przez strażaków z pochodniami przejdzie ulicami Łodzi, według następującej marszruty: koszary 28 p. Strz. Kan., 11 Listopada, Plac Wolności, Piotrkowską do Anny, skąd odziały piesze powracają do swych koszar, natomiast oddziały na samochodach udadzą się w różnych kierunkach na peryferje miasta, by tam zaanonsować ludności początek VIII Tygodnia L. O. P. P.

W dniu 7 czerwca od godz. 16 m. 30 na torze wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej odbędą się właściwe pokazy lotniczo-gazowe, w których wezmą udział: odziały wojskowe różnych rodzajów broni łódzkiego garnizonu, oddziały P. W., drużyny ratownicze Polskiego Czerwonego Krzyża, drużyny O. P. Gaz. — kolejowa i Widzewskiej Manufaktury.

W pokazach tych będą zademonstrowane ciekawe momenty walki lotniczo-gazowej i likwidowanie skutków gazowego napadu:

a) napad lotników nieprzyjacielskich na rozlokowany w terenie bataljon piechoty i bombardowanie go bombami gazowemi,

b) zamaskowanie bataljonu przez zadymienie terenu;

c) ostrzeliwanie płatowców przez karabiny maszynowe i artylerję przeciwlotniczą;

d) zaatakowanie płatowców bombardujących przez płatowce myśliwskie i zestrzelenie tych pierwszych;

e) likwidowanie skutków napadu gazowego: ratowanie zagazowanych i odkażanie terenu zaiperytowanego.

Poza tem znani piloci wojskowi z 1-go p. lotniczego z Warszawy wykonają szereg efektownych akrobacji.

Celem zaznajomienia Sz. Publiczności, jaką ochronę przed gazami daje maska przeciwgazowa, urządzona będzie na miejscu komora gazowa, w której publiczność za niewielką opłatą będzie mogła przebywać w atmosferze zagazowanej.

Program pokazów opracował specjalny Komitet pod przewodnictwem dowódcy 10 dyw. piech. W skład Komitetu weszył — p. dowódca 28 p. Strz. Kan. (dowodzi całością), inspektorowie: lotnictwa i O. P. Gaz. Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P., oficerowie gazowi pułków, oficerowie pionierzy, oficerowie dowodzący oddziałami piechoty C. K. M. i artylerji, oficerowie piloci 1-ej grupy aeronautycznej.

Sądzimy, że Społeczeństwo Łódzkie, zdając sobie dokładnie sprawę, jakim celom służy L. O. P. P. i jakie ma zadania do wykonania w dziedzinie organizowania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej ludności cywilnej, życzliwie potraktuje nasze imprezy, poprze nasze usiłowania, licznie odwiedzi pokazy w Rudzie Pabjanickiej, które wymagają bardzo dużego nakładu pracy i środków i umożliwi nam zrealizowanie naszych zamierzeń przez gremjalne zapisywanie się w ciągu VIII Tygodnia L. O. P. P. na członków naszej organizacji.

——::-::——

Radjo-kącik

Niedziela.

10.15 Nabożeństwo z W. Piekar 11.58 Sygnał czasu, program dzienny i repertuar teatrów i kin. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Kom. meteorol., 13.20 Pieśni, 15.15 Koncert życzeń dla dzieci, 16.15 Skrzynka pocztowa, 15.40 — 17.25 Tr. międzynar konkursów hippicznych 17.25 Kom. „Z przed stu lat", 17.30 — 18.00 Transmisja ze Lwowa, 18.00 Felieton, 18.15 — 19.20 Koncert, 19.20 Rozmaitości, 19.40 kom. radj., progr na dzień nast. kom. sport., 20.00 Odczyt ze Lwowa, 20.15 — 22.00 Koncert, 22.00 Felieton, 22.15 Koncert, 22.45 Kom. i muzyka.

Katowice, niedziela 408,7 m.

11.15 Nabożeństwo, 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież. 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 13.20 Pieśni i pogadanka, 14.10 Ks. B. Rosiński: „O małżeństwie", 14.25 — 15.30 Pieśni ludowe i odczyty. 15.30 Inż. Zb. Zarzycki: „Drobne gospodarstwo dochodowe na Śląsku" 15.50 Muzyka, 16.00 Skrzynka pocztowa, 16.20 Muzyka, 16.40 Tr. międzynarod konkursów hipp. z Warsz., 17.25 Kom. „Z przed stu lat", 17.30 Tr. międzynar. wyścigów samoch. ze Lwowa, 18.00 — 18.15 Program dla dzieci, 18.15 — 19.20 Koncert 19.20 „Bery i bojki śląskie", 19.45 Rozmaitości, 20.00 — 20.15 Transm. ze Lwowa 20.15 — 22.00 Koncert. W przerwie kwadrans literacki, 22.00 Felieton, 22.20 Koncert, 22.45 — 24.00 Kom. meteorol., kom. sport., program na dz. nast., 23.00 — 24.00 Muzyka.

Königswusterhausen, niedziela 1634,9 m.

8.55 Nabożeństwo, 11.30 Kantata Bacha, 12.35 Koncert 14.30 Pop. koncert solistów, 16.00 Tr. z Jeziora Kemplińskiego, Międzynarodowe regaty motorówek, 16.30 Muzyka taneczna, 18.00 — 18.25 Dr. E. Wagner: „Dzieło sztuki jako klucz do bogactwa życia", 18.30 — 18.55 W. Hausmann: „Humor w poezji szwajcarskiej", 19.00 — 19.25 Greda v. Bremen czyta utwory Carla v. Bremen, 19.30 „Siła przeznaczenia", opera Verdiego, 22.30 Komunikaty i muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Koniec i początek.

Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszone.

Teatr Letni: — Jazda na wystawę.

Rakieta: — Zaczynamy z Gierasieńskim.

Wesoły Raj: — 1001 olimpjada.

Złota Kaczka: — Najweselsza parada.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.

Apollo: — Upadły anioł.

Bajka: — Szalona dziewczyna.

Casino: — Na falach namiętności.

Czary: — Cyrk.

Capitol: — Parada miłości.

Corso: — Małżeństwo na złość.

Grand Kino: — Za kulisami kabaretu.

Luna: — Jedna noc... ewentualnie.

Ludowy: — Manulescu.

Mimoza: — Dynamit.

Odeon: — Podcięte skrzydła.

Oświatowy: — Dla dorosł. Dama Kameljowa. Dla młodz. Rintintin wśród wilków.

Palace: — I. Zdeptany honor; II. Mama nie pozwala.

Przedwiośnie: — Gorąca krew.

Resursa: — Złotowłosy anioł.

Splendid — Tancerka Cilly.

Spółdzielnia: — Z dnia na dzień.

Wodewil: — Rudowłosa.

Zachęta: — I. Szalony książę, II. Simba, król puszczy.

WINSZUJEMY

Jutro: Robertowi.
Wschód słońca 3.19.
Zachód — 7.25.
Długość dnia 16.31.
Przybyło dnia 8.45.
Tydzień 23.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANJA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.40, Praga 377.65 — 379.65, Wiedeń 79.59 — 79.87, Zurych 57.80, Berlin 46.97 i pół — 47.37 i pół telegraficzne wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.17 pół — 47.37 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn Notowania końcowe: N. Jork 4.86 56, Paryż 124.30, Berlin 20.50 i pół, Holandja 12.09 7/16 Bruksela 34.92 3/4, Włochy 92.95, Szwajcarja 25.09 1/4, Kopenhaga 18.16 3/4 Sztokholm 18.15.5, Oslo 18.16 5/8, Wiedeń 34.63, Warszawa 43.40.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.31 N. Jork 25.55, Szwajcarja 494.25, Berlin 606.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.62 — 57.73 czek na Londyn 25.01 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.61 — 57.73.

BAWEŁNA.

Liverpool. 5. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 4.89, luty 4.93, marzec 4.97, maj 5.01, czerwiec 5.04, lipiec 4.66, sierpień 4.70, wrzesień 4.74, październik 4.78, listopad 4.81, grudzień 4.85 loco 4.78.

Liverpool. 5. 6 Egipska, zamknięcie: styczeń 7.82, marzec 7.93 maj 8.07, lipiec 7.35, wrzesień 7.51, październik 7.56, listopad 7.63, loco 7.65.

Nowy Jork. 5. 6 Amerykańska, zamknięcie: loco 8.55. Kontrakty: styczeń 9.25, luty 9.34, marzec 9.44 kwiecień 9.53, maj 9.63, czerwiec 8.46, lipiec 8.56, sierpień 8.68, wrzesień 8.81, październik 8.90, listopad 9.01, grudzień 9.14.

Nowy Orlean. 5. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.20 marzec 9.44, maj 9.59, lipiec 8.54, październik 8.888, loco 8.29.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Obroty ogólne na zebraniu giełdy dewizowej były zbliżone do średnich, przy tendencji naogół niejednolitej. Dolary Stan. Zjednoczonych zakupywano po kursach dotychczasowych. Dewizy na Nowy Jork i kabel zyskały na kursie 0.1 gr., na Pragę — trzyćwierć gr., na Włochy — półtora gr. oraz na Belgję — dwa gr. Z pozostałych dewiz, któremi zawierano tranzakcje, Londyn obniżył się o ćwierć grosza (na 1 funcie) oraz Paryż o jeden i ćwierć gr. Jedynie dewiza na Szwajcarję utrzymała się na dotychczasowym poziomie.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt. Poż. Inwest. 86.00—87.00 85.00, seryjne 90.00. W procentach nominału. P. Poż. Konwers. 48.00. P. Dolarowa 70.25 P. Stabilizacyjna 78.00—77.75. L. Z. B. Rolnego 83.25. L. Z. B. Rolnego 94.00. L. Z. B. G. Krajowego 83.25. L. Z. B. G. Krajowego 94.00, Obl. B. G. Krajowego 83.25. Obl. B. G. Krajowego 94.00, Obl. Bud. B. Krajowego 93.00. Obl. P. B. Kom 93.00, L. Z. T. K. P. Pol. 80.00, L. Z. T. K. Ziemskiego 40.50 L. K. m. Warszawy 57.00 — 56.00 — 56.50. T. K. m. Warszawy 72.25—72.00—72.15. L. Z. m. Częstochowy 63.00, L. Z. Siedlec 74.00, P. K. m. Warszawy 49.00—49.50—49.00.

TENDENCJA DLA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH — NIEJEDNOLITA, DLA PRYW. PAP. LOKAC. —PRZEWAŻNIE SŁABSZA.

Na rynku pożyczek państwowych obroty były dość skromne. Kursy normowały się niejednolicie. 3 proc. Preml. Poż. Budowlana nie uzyskała notowania urzędowego, w płaceniu jednak była wyżej kursu poprzedniego, 4 proc. Preml. Poż. Inwestycyjna początkowo była mocniejsza, w końcu jednak, wobec obfitości materjału obniżyła się o zł. 1.25. W obrotach pozagiełdowych mocniejsza była Dolarówka. W porze popołudniowej — 52.25 i 52, w porze wieczornej — 51.50. Z pozostałych pożyczek 5 proc. Poż. Konwersyjna podniosła się o ćwierć proc., 7 proc. Poż. Stabilizacyjna obniżyła się o pół proc., i wreszcie 6 proc. Poż. Dolarowa — pozostała bez zmian. Listy zastawne i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych przeważał nastrój słabszy. 8 proc. L. Z. m. Warszawy obniżyły się o 10 gr., 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego i 10 proc. L. Z. m. Siedlec — o pół proc. i 5 proc. L. Z. m. Warszawy — o trzyćwierci proc. Również nieco niżej ceniono od dłuższego czasu nienotowane 4 proc. L. Z. Ziemskie. Jedynie 8 proc. L. Z. m. Częstochowy osiągnęły kurs ongdlejszy. Z obligacyj komunalnych 8 proc. L. Z. Polskiego B-ku Komunalnego utrzymały się na dotychczasowym poziomie, natomiast 6 proc. obl. m. Warszawy VI em. obniżyły się o dalsze zł. 1.

AKCJE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Pomimo jeszcze małych obrotów na giełdzie akcyjnej, ogólna tendencja wykazuje odcień lekko zwyżkowy. Zainteresowanie — nieco większe. Z akcyj bankowych akcje Banku Polskiego obiegały po kursach niezmienionych. Z akcyj przemysłu cukrowniczego, drobną stratę (25 gr.) poniosły akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru. Z akcyj metalurgicznych Lilpopy zyskały na kursie 15 gr. oraz Starachowice — 25 gr.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 121.50 — 122.50. Cukier 22.75, Lilpop 17.25, Starachowice 8.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 6. 6. — Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Żyto 29.50 — 30, pszenica 35 — 36, owies jednolity 33 — 34 — zbierany 31 — 32, jęczmień na kaszę 28 — 28.50 — browarny bez obrot., mąka pszenna luksus 64 — 74 — pszenna 4/0 59 — 64, — żytnia wg. t. p. 45 — 47 otręby pszenne szałe 21 — 22 — pszen. średnie 20 — 21, — żytnie 20 — 21 makuchy lniane 31 — 32 — rzepakowe 26 — 27, groch jadalny 32 — 35, — wiktorja 40 — 45, łubin niebieski 22 — 23, — żółty siewny 30 — 32, ziemniaki jedalne bez obrot. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

KOMUNIKAT.

W sobotę, dnia 6 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Al. Kościuszki nr. 17, odbędzie się zebranie w sprawie „słownika Geograficznego" Państwa Polskiego. Monumentalna ta praca rozpoczęta z inicjatywy Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zostanie rozdzielona między kilkanaście komisyj wojewódzkich, powołanych do gromadzenia materjału słowiańskiego, oraz kilka regjonalnych komitetów redakcyjnych w miastach uniwersyteckich. Wymienione zebranie odbędzie się przy udziale władz państwowych i przedstawicieli szeregu instytucyj społecznych. Celem zebrania jest ukonstytuowanie komisji wojewódzkiej słownika geograficznego.

Dlaczego po wojnie RODZĄ SIĘ PRZEWAŻNIE CHŁOPCY?

Po wojnie, epidemjach, nieurodzajach i latach głodu, jak świadczą o tem statystyki wszystkich krajów, rodzą się chłopcy w większej ilości niż dziewczęta. W latach, które następują po „latach czarnych" wszędzie zaobserwowano, że liczba noworodków płci męskiej znacznie przewyższa liczbę noworodków płci żeńskiej. Zjawisko to już zaobserwowano bardzo dawno, lecz dotąd nie potrafiono dlań wynaleźć jakiegoś

naukowego uzasadnienia.

Zazwyczaj ograniczano się do tego, iż konstatowano, że ponieważ na wojnie giną tylko mężczyźni, więc po wojnie rodzą się przewżnie chłopcy. I to wyjaśnienie narazie wystarczyło, ale tłumaczyło ono tylko jedno zjawisko, mianowicie. przewyżkę urodzeń noworodków męskich po wojnach, nie tłumaczyło zaś wcale tego faktu, iż podobne zjawisko zaobserwowano również po latach epidemji i głodu, w których ginęli zarówno przedstawicieel płci męskiej jak i żeńskiej.

Nie znajdując żadnego teoretycznego wyjaśnienia, uczeni zwrócili się do przykładów z życia praktycznego. Liczne, starannie sprawdzone obserwacje i doświadczenia doprowadziły do jednego wyniku który zasługuje na poważne traktowanie, mianowicie, że w warunkach, sprzyjających spokojnej i dostatniej egzystencji stworzeń żyjących, zwykle obserwuje się znaczną przewage

urodzeń żeńskich.

zaś w miarę tego, jak warunki życia danego kraju czy miejscowści, nawet psują się i utrudniają, przewaga ta niknie i wreszcie następuje przewaga urodzin męskich. Ciekawe są zwłaszcza w tej dziedzinie doświadczenia wiedeńskiego prof. Josepha. Uczony ten przeprowadzał badania przeważnie nad pewnym gatunkiem szarańczy, znanym ze zdolności szybkiego rozmnażania się. W ten sposób w stosunkowo krótkim czasie można było przeprowadzić mnóstwo badań najróżnorodniejszych. Prof. Joseph rozpoczął od tego, iż wybrał równą liczbę samców i samiczek szarańczy i zapewnił im nadzwyczaj

dogodne warunki bytowania,

mianowicie dosyć wysoką temperaturę. obfitą chociaż nie nadmierną, wilgotność powietrza oraz obfitość pokarmu. W rezultacie zauważył, że już w następnem pokoleniu urodziło się znacznie więcej samiczek niż samców. W ten sposób prof. Joseph przyszedł do przekonania, że dobre warunki bytowania wpływają na powiększenie się urodzin samiczek. Stopniowo utrudniając warunki egzystencji szarańczy, zaobserwował prof. Joseph że w następnych pokoleniach liczba narodzeń samiczek zrównała się z liczbą narodzeń samców, zaś w okresie, kiedy prof. Joseph kazał swym wychowankom cierpieć chłód, głód i posuchę, nastąpiła wybitna nadwyżka urodzeń samców.

Rekordowa ilość rozwodów w Rosji Sowieckiej.

Wysoce ciekawe cyfry w aktualnej ciągle sprawie rozwodów ogłasza niemiecki państwowy urząd statystyczny. Pod względem ilości rozwodów na pierwszem miejscu kroczy, oczywiście, ZSSR. z cyfrą (w roku 1927, późniejszych danych brak) 305,7 rozwodów na 100 tysięcy ludności; dalej Stany Zjednoczone (163,3), Austrja (85,3), Danja (66), Szwajcarja (63,63, Niemcy (61,6), Estonja (50,7) i Francja (45,9). Najmniejszą stosunkowo liczbę rozwodów posiada Anglja (10,2).

Największy procent rozwodów przypada na małżeństwa, zawierane bądź w czasie wojny, bądź bezpośrednio po niej, lub małżeństwa

ostatniej doby.

Nadmienić jeszcze należy, że w Niemczech ilość rozwodów bardzo duża w latach 1920—1922 (30 rozwodów na 10.000 małżeństw wobec 15.2 w roku 1923) w okresie od 1923 — 1926 zmalała do 26.4 a w ostatnim roku 1929 wzrosła z powrotem do 29 w stosunku na 10 tysięcy małżeństw.

Ryciny na... liściach

Udane eksperymenty profesora.

Uczonemu H. Molischowi, prof. uniwersytetu w Wiedniu udało się zrobić odbitki fotograficzne na liściach, zastępując czułe sole srebra aparatem chloro filmowym — grudki srebra, ziarenkami skrobi a — wywołacz, nalewką jodową.

Do odkrycia tego, ciekawego pod względem naukowym, a przedstawiającego pewną osobliwość dla fotografa, doprowadziły go obserwacje wpływu światła na gromadzenie się ziarenek skrobi w liściach roślin.

Do doświadczeń tych najlepiej wybrać płaskie a gładkie liście np. nasturcji, które zawsze poziomo się układając na dużej powierzchni, wchłaniają promienie słoneczne.

Otóż, jeżeli zaciemnimy przy pomocy czarnego papieru lub staniolu kilka takich żywych liści nasturcji, w ciągu 1 — 2 dni znikną z nich zupełnie wszystkie ziarenka skrobi. liście staną się

zupełnie odkrochmalone.

Jeżeli pozwolimy działać światłu od ... na do wieczora, krochmal pojaw... znowu. Możemy więc, wycinając w ... pierze lub staniolu jakieś litery lub ... ki, otrzymać je na liściach po w... nalewką jodową, gdyż tylko pod ... kami staniolu nagromadzi się skrob... odwrotnie, wystarczy położyć kaw... białego papieru z drukowanemi cz... literami. aby otrzymać reakcję jo... wszędzie, z wyjątkiem miejsc pod c... nemi literami. które w dalszym c... będą pozbawione skrobi.

Po przezwyciężeniu pewnych tr... ności natury technicznej, udało się M... lischowi otrzymać na liściach tej ro... odbitki fotograficzne i to w następ... sposób:

Po pozbawieniu liścia ziarnek s... bi układał ostrożnie silnie kontrast... negatyw tak, żeby się nie przesuw... wystawiał go na działanie słońca ... dzień bezchmurny, w ciągu całego d... Po odcięciu liścia postępował w w... wymieniony sposób. O ile „zdjęcie" ... udało, to już po kilku minutach dz... nia nalewki jodowej ukazywał się p... tyw często wprost

zdumiewająco ostry.

Wobec tego, iż w zasadzie nega... i pozytyw otrzymuje się w sposób ... nakowy, należało pomyśleć i o klis... z liści. Długi jednak okres dzia... światła, oraz trudności techniczne (... kowania liści) ograniczają tę metod... ko do pozytywu czyli odbitek.

Pod względem naukowym doświ... czenia Molischa, podane w swoim ... sie w Akademji Wiedeńskiej. wyk... z jaką subtelnością promienie słoneczn... działają na żywe komórki roślinne.

Najlepsze źródełko.



Chciałbym mieć tyle złotówek
(któż o nich dzisiaj nie marzy?)
Ile w dni letnie, upalne
rodzi się plotek na plaży...

—

Miałbym tysiące... miljony...
Dałbym koronę gdzieś pod szyld,
konie, powozy i auta.
żyłbym jak Morgan lub Rotschild.

—

Państwo wciąż szuka pieniędzy,
wymyśla nowe podatki,
niech lepiej obłoży haraczem
plażowe plotki i gadki.

—

A Polska będzie bogata,
nie starczy na złoto węglarek,
bo nigdy jeszcze na świecie
do strajku nie doszło plotkarek.

Rom

W Ameryce.



Gospodyni: — Odkąd mamy prohib... nawet ryby są pijane.

Chorobliwe skłonności u dzieci.

DJAGNOZA Z PALCÓW.

Sensacyjne wyniki badań naukowych.

Częstokroć robi się dzieciom uwagi, że są niezmordowane na placach gry i boiskach sportowych, a za leniwe przy wykonywaniu zadań szkolnych. W większości wypadków podobne dzieci w organizmie wykazują szczegóły chorobliwe, których usunięcie w znamiennym stopniu wpłynąć może na zmianę fizycznej i umysłowej zdolności do pracy.

Lecznictwo nowoczesne dla wykrycia wad organizmu i ich leczenia posiłkuje się obecnie badaniem naczyń włoskowatych

na czubkach palców.

Drobne te żyłki znajdują się w skórze u nasady paznogcia. Jeżeli miejsce to pociągniemy gęstą oliwą, zobaczyć można przez szkło mikroskopu (powiększające 30 lub 60-krotnie) nawet przy zwykłem świetle dziennem najdrobniejsze naczynia krwionośne, tak zwane włoskowate — u dorosłych niemal prawidłowe i prostopadłe. U niemowląt z niewielu wyjątkami naczynia te tworzą

zawiłą, płaską sieć,

która dopiero po dwóch latach przekształca się w normalny kształt, zbliżony do szpilek od włosów lub żerdzi płotu. W niektórych wypadkach normalny rozwój włoskowatych naczyń krwionośnych już trafia się u niemowląt. W miejscowościach zaś. gdzie wśród ludności spotyka się zgrubienie gruczołu tarcicowego albo wole, prawidłowy rozwój naczyń włoskowatych u nasady paznogcia następuje później, ale jednak nie dalej, jak po ukończeniu czterech lat życia.

Lekarze stwierdzili, że mogą być dzieci starsze, u których naczynia włoskowate zachowały kształt

z okresu niemowlęctwa.

Podobne dzieci częściej od innych ujawniają zastój w rozwoju. Do grupy tej zaliczają się dzieci wysoce nerwowe od najwcześniejszego dzieciństwa, trudno uczące się chodzić i mówić, lunatycy ... także dzieci z chorobliwemi skłonno... mi różnego rodzaju, niezdolne, ale ... bardzo, nawet wyjątkowo zdolne d... wątłego organizmu, u których nic s... cjalnie chorobliwego zauważyć nie ... żna, ale pomimo to w jakimś stopniu ... ciążone dziedzicznie.

Długoletnie badania lekarskie w ... dziedzinie odniosły następujące wyn...

Jakkolwiek zasadniczo w poszc... gólnych wypadkach nie dało się stw... dzić związku pomiędzy intelig... dziecka a niemowlęcym kształtem ... czyń włoskowatych po czwartym ... życia, zaznacza się jednak, że c... spotykamy ten kształt u dzieci m... zdolnionych niż u normalnych, a p... to u psychopatów i źle uczących się ... ci.

Jak wykazały badania lekarskie

u 50 proc. chorych umysłowo

spotykamy niemowlęcy kształt na... a także kretynów i ludzi z wole... proc. posiada nierozwinięte nacz... włoskowate.

Uzyskano zatem przez badanie ... skowatych naczyń krwionośnych ... czynnik pomocniczy dla wytłumacz... niedorozwoju lub braku zdolności d... któremu zaradzić można odpowied... leczeniem i przystosowaniem w... wych metod wychowawczych, tem ... dziej, że stan naczyń krwionośnych ... dopiero wskazówką do dokładnego ... dania dziecka i kuracji.

Przeprowadzić ją można stosow... preparatów jodowych i leków o ... nikach gruczołów według indywidu... ść dziecka. Ogólne zastosowanie ... dy mogłoby także w pewnym st... odciążyć ogół od dzieci słabowit... nienormalnych, które wychow... trzeba w zakładach.

Badanie zapomocą powyższej m... dy okazało także zagranicą wielk... rzyść przy leczeniu dzieci o wad... wymowie. W ostatnich latach prze... wadzono

30.000 podobnych badań

w różnych miejscowościach Niem... Szwajcarji, osiągając dodatnie wy...

Naogół rzec można, że nowa met... jako wstęp do dalszej kuracji okazała ... ważnym czynnikiem pomocniczym le... nictwa szkolnego.

Telefonistki w skeczu.

Zgrzyty w radjowym programie.

Radjostacja paryska nadała ostatnio skecz, który wywołał żywe protesty ze strony telefonistek.

Panie te twierdzą, że program radjowy ubliża ich czci i godności zawodowej i za pośrednictwem swego organu zawodowego

żądają jego wycofania.

Skecz jest trawestacją rozmowy między telefonistką a abonentem, który urzędniczce proponuje randkę. Urzędniczka nietylko nie odrzuca z oburzeniem propozycji, ale ją przyjmuje i obiecuje przyprowadzić na miejsce schadzki koleżankę, jako towarzyszkę dla drugiego pana, którego przyprowadzić ma abonent.

Dalej znajdują się tam również aluzje do sposobu urzędowania w telefonach i na pocztach francuskich, których funkcjonarjusze nie liczą się wcale

z czasem klientów

i pod każdym pretekstem zaniedbują swe obowiązki.

Personel poczt, telegrafów i telefonów zwrócił się do ministerstwa z żądaniem nietylko usunięcia skeczu z programu radja, ale również ukarania tych, którzy, spowodowali jego włączenie do programu.

„Czek pomyślności"

Urozmaicony żywot dokumentu.

W przekonaniu, że puszczanie w przymusowy obieg pieniędzy jest jednym środkiem pomyślnego zwalczania kryzysu ekonomicznego i zastoju w handlu, „Cosmolitan Club" w Saskatoon w Pensylwanji dokonał

ciekawego doświadczenia.

Puścił mianowicie w obieg okolicznościowo tak ochrzczony „czek pomyślności", wartości 25 dolarów, przeznaczony na zapłacenie należności za nabyty towar Komu dostał się do rąk czek ten musiał się poddawać dwom warunkom: nie trzymania czeku przy sobie dłużej, niż dwie godziny oraz nie przedstawiania go w banku celem zrealizowania

przed upływem 32 dni.

Mimo że kilka osób, którym wpadł do rąk ciekawy ten papier wartościowy, nie mogły pozbyć się go w ustalonym terminie dwugodzinnym, to jednak żywot dokumentu był nad wyraz urozmaicony. Gdy wreszcie przedstawiono go do zrealizowania w banku, który go wypuścił, zmienił on 155 właścicieli i posłużył do zapłacenia należności na łączną sumę 3725 dolarów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst,

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.